

**Oświadczenie złożone
przez senatorów
Czesława Ryszkę, Alicję Zając,
Waldemara Kraszkę i Zdzisława Pupę
na 79. posiedzeniu Senatu
w dniu 16 czerwca 2011 r.**

Oświadczenie skierowane do marszałka Senatu Bogdana Borusewicza

Panie Marszałku!

Jako sygnatariusze apelu o debatę w Senacie na temat największej katastrofy lotniczej w powojennej Polsce, jesteśmy zaskoczeni Pańską obstrukcją w tej sprawie. Do czasu tłumaczyliśmy sobie, że faktycznie należy poczekać na raport ministra J. Millera w tej sprawie. Sądziliśmy również, że strona polska powinna czekać na kluczowe dowody w sprawie: oryginały czarnych skrzynek, wrak samolotu, protokoły oględzin miejsca katastrofy, protokoły sekcji zwłok itd. Nie mając tych materiałów, które są podstawowymi dowodami w śledztwie, trudno sporządzić porządną sprawozdanie. Od dawna widać, że nie ma po stronie rosyjskiej dobrej woli do współpracy z polską prokuraturą.

Pamiętamy, jak zapewniano nas, że uzyskaliśmy wiarygodne kopie rejestratorów z Tu-154M, a okazało się, że minister J. Miller musiał po nie jeszcze raz pojechać. Czy w tym czasie nie doszło do nieuprawnionej ingerencji w te urządzenia i w treść oryginalnych nagrań przez wgranie czegoś czy doklejenie? Te urządzenia znajdują się od ponad roku w rękach rosyjskich, a bez ich zbadania nie można dokonywać jakichkolwiek ustaleń. Dlaczego w tej sytuacji premier Donald Tusk powiedział, że Polska nie potrzebuje oryginałów czarnych skrzynek do zakończenia polskiego śledztwa? A szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski 10 maja br. w jednym z programów radia TOK FM sekundował mu tezę, że wrak nie jest już żadnym dowodem. Każdy doświadczony prawnik, karnista, wytrawny śledczy doskonale wie, że nie można się obejść bez oryginałów dowodów. Według nas były to wypowiedzi świadome, stanowiące element pewnej szerszej dezinformacji.

To jednak, co dzieje się z terminami ogłoszenia raportu, jest już prawdziwą polityczną karuzelą. Tak czytelniej manipulacji i grania na nastrojach Polaków nie powstydziliby się żadna totalitarna partia. Ostatnio, po informacji „Newsweeka”, że raport będzie dopiero po wyborach, nie mamy już wątpliwości, że gra toczy się o wielką stawkę, że w raporcie mogą być fakty, które spowodowałyby pogrążenie partii rządzącej w czekających nas wyborach parlamentarnych.

Przypominamy w skrócie kalendarium ogłaszania tego raportu, a właściwie politycznej gry w tej sprawie.

12 stycznia 2011 r. rosyjski Międzypaństwowy Komitet Lotniczy opublikował raport końcowy, w którym winą za katastrofę Tu-154M 10 kwietnia 2010 r., w której zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński, obarczył stronę polską. Polskie władze uznały raport za niepełny i jednostronny. Zapowiedziały przygotowanie własnego dokumentu.

W styczniu 2011 r. premier Tusk zapowiedział, że raport komisji Jerzego Millera będzie gotowy w lutym.

W lutym 2011 r. minister Jerzy Miller stwierdził, że raport powstanie z sześciotygodniowym opóźnieniem. Powód? Uszkodzenie drugiego Tu-154M, na którym miał się odbyć eksperyment.

W kwietniu 2011 r. udało się przeprowadzić eksperyment. Donald Tusk ogłosił, że liczy na zakończenie prac nad raportem w czerwcu 2011 r.

W czerwcu 2011 r. „Newsweek” obwieścił, że raport będzie po wyborach, a premier powtórzył, iż chciałby, aby raport był ujawniony w czerwcu przed kampanią wyborczą.

Panie Marszałku! Jak długo można tak żonglować datami w tak ważnej sprawie? Jak długo Pan Marszałek będzie odraczał debatę w Senacie na kluczowy dla Polaków temat? Czy to opóźnianie jest wynikiem strachu ekipy rządzącej i całej formacji Platformy Obywatelskiej przed opinią publiczną? Apelujemy o jak najszybsze zarządzenie debaty.

Z poważaniem
Czesław Ryszka
Alicja Zając
Waldemar Kraska
Zdzisław Pupa